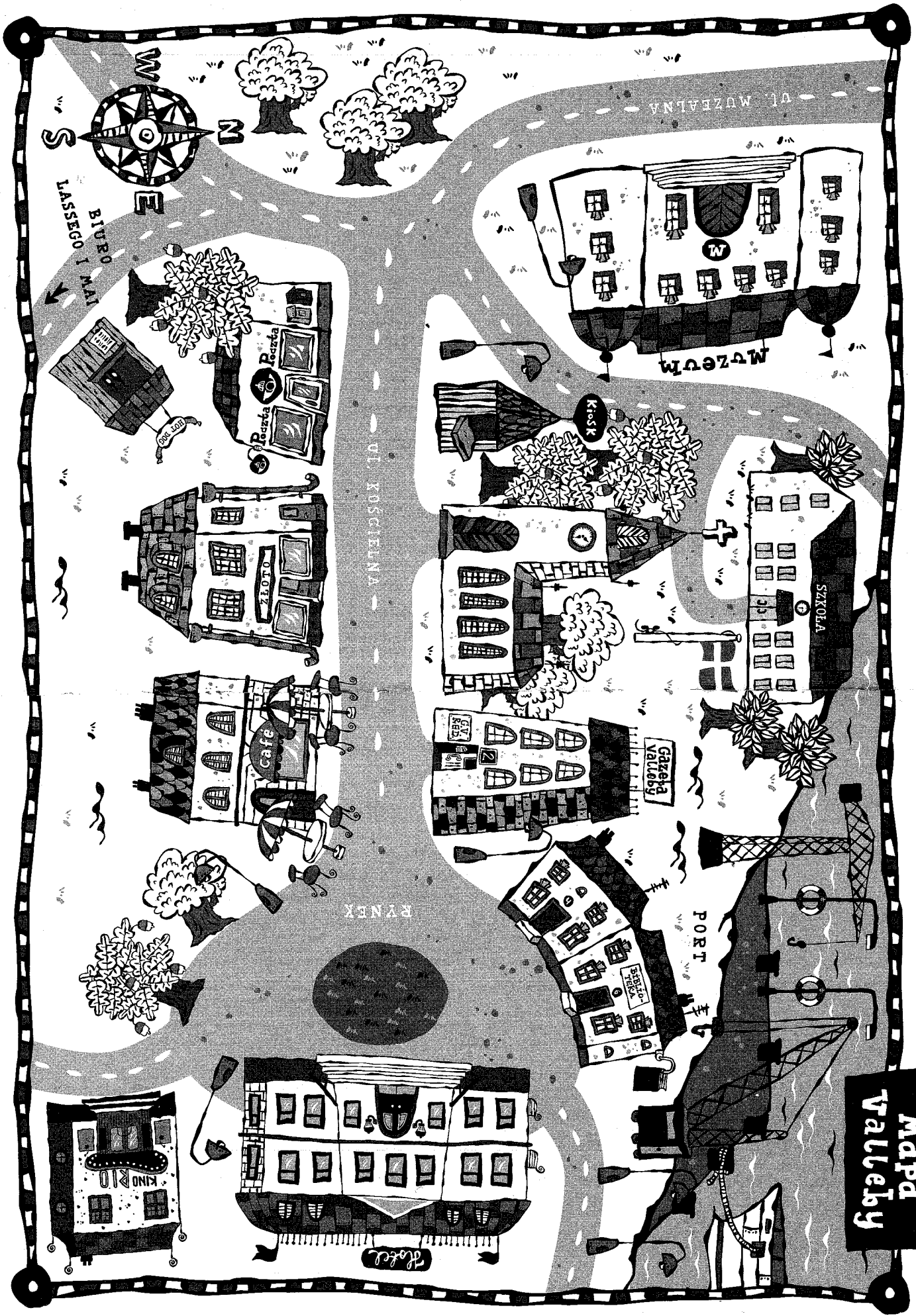
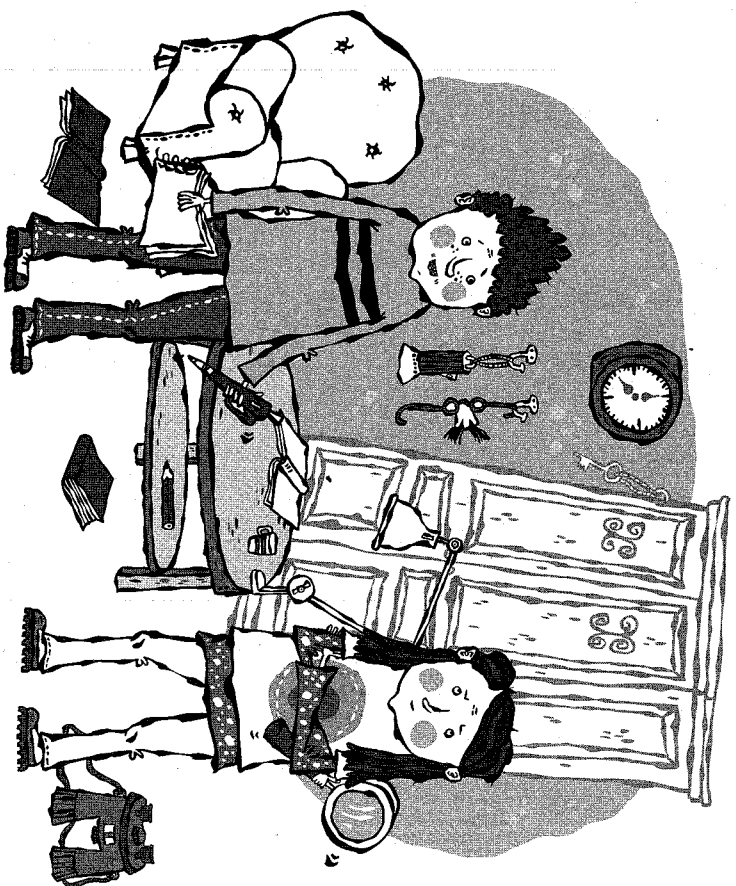


Mapa Valeby

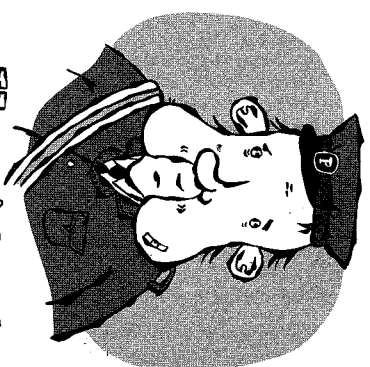


Osoby:

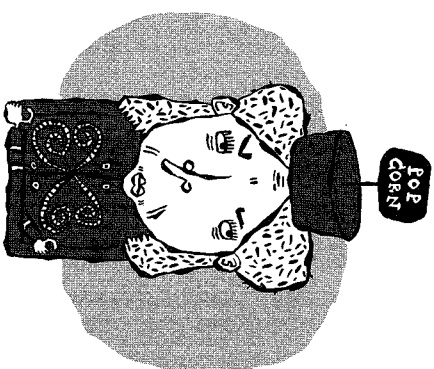


Lasse

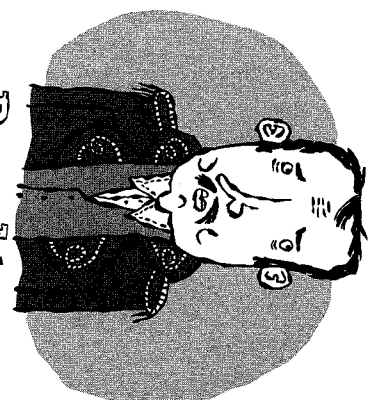
Maja



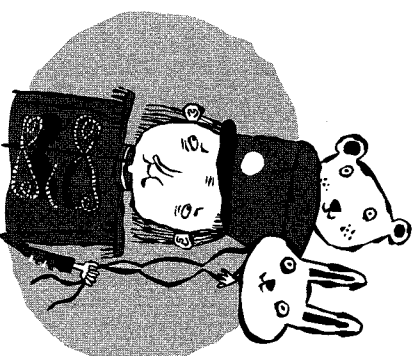
Komisarijz
Policiji



Zona
dyrektora
cyrku



Dyrektor
cyrku



Dziwaczynka
z balonami

Kieszonkowcy i lody

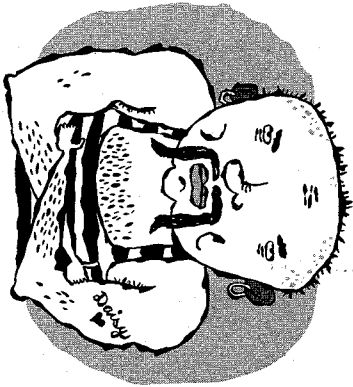


małym miasteczku Valleby jest lato. Od rana świeci słońce i powietrze unoszące się nad asfaltem aż drży z gorąca.

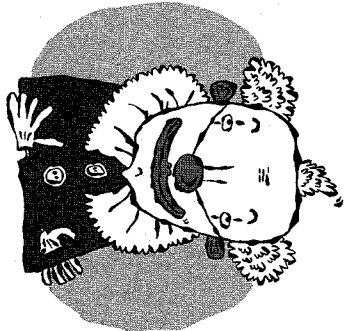
– Serwus, przyjaciele! – woła ktoś za Mają i Lassem, którzy przejeżdżają na rowerach przez skrzyżowanie ulic Kościelnej i Muzealnej.

To komisarz policji stoi przed niewielkim kioskiem koło kościoła i lize lody. Lasse i Maja zatrzymują się przy chodniku.

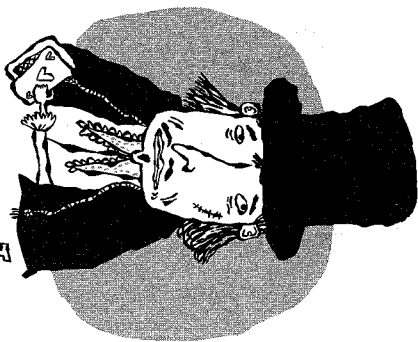
Komisarz policji to stary znajomy Lassego i Mai. Zawsze miło z nim pogadać.



Ali
Paśza



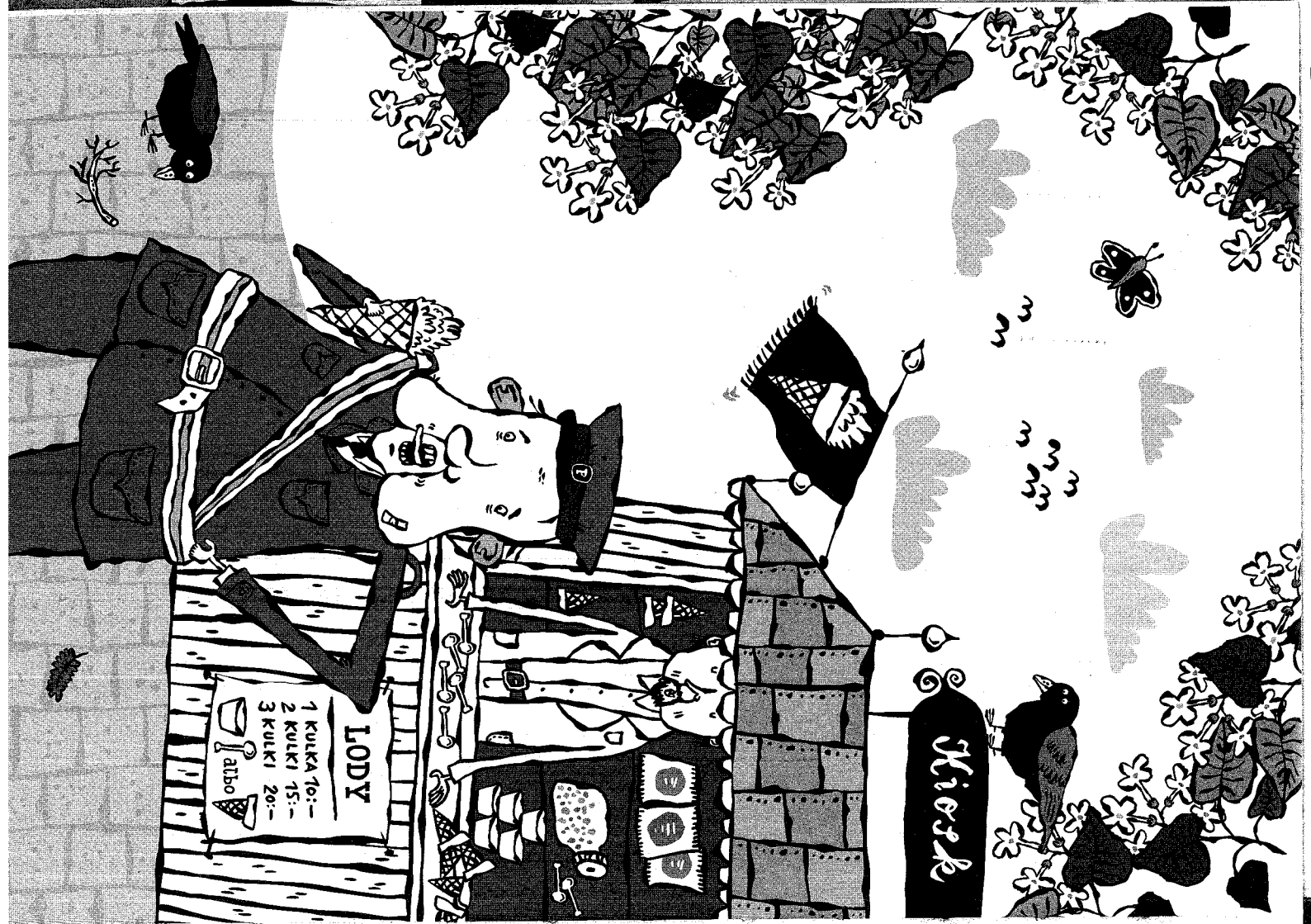
Klarn
Bobo



Troćdor
Troćdor



Stwester
Stwester



– Jaki piękny dzień! – mówi. – W sam raz na lody, prawda?

– Rzeczywiście – odpowiada Lasse. – A my z Mają jedziemy się kąpać.

– Szczęściarzel! – śmieje się komisarz. – Mnie, biednemu policjantowi, pozostaje tylko ciężka harówka, dzień w dzień.

Lasse i Maja patrzą na siebie porozumiewawczo. Nie wygląda na to, żeby komisarz był specjalnie przeciążony obowiązkami.

– A dużo ma pan teraz pracy? – pyta zaciekawiona Maja.

Bo Maja i Lasse prowadzą małe biuro detektywistyczne i Maja zawsze rozgląda się za jakimś ciekawym śledstwem.

– Właściwie nie powinienem wam tego opowiadać – mówi komisarz – ale pomogliście mi już kiedyś i na pewno potraficie dochować tajemnicy, prawda?

Lasse i Maja potakują ochotczo.

Komisarz pochyla się i ścisza głos.

– Kieszonkowcy! Grasują w cyrku za miastem! Wczoraj podczas pierwszego przedstawienia wielu widzów zostało okradzionych. Dzwoniłem do komisariatów w innych miastach, w których był ten



cyrk. Wszędzie to samo. Zniknęły telefony komórkowe, naszyjniki i portfele.

Komisarz kręci głową zamysłony i dodaje:

– Ale kiedy cyrk opuszcza miasto, kradzieże ustają. Wszystko wskazuje na to, że złodziej jest pracownikiem cyrku.

Komisarz pochyla się jeszcze bardziej.

Lasse widzi, że kulka lodów zaraz spadnie mu z wafła. Oczy komisarza robią się jak wąskie szparki, kiedy szeptem:

– Idę tam dziś wieczorem na zwiady. Oczywiście po cywilnemu. Tylko tak wytrenowane oko jak moje może wykryć doświadczonego kieszonkowca. Będę na obydwu przedstawieniach, o 18 i o 20.

Plask! Kulka lodów spada z wafła i ląduje na chodniku. Komisarz patrzy rozczarowany w dół, ale w tym momencie w jego kieszeni dzwoni telefon.

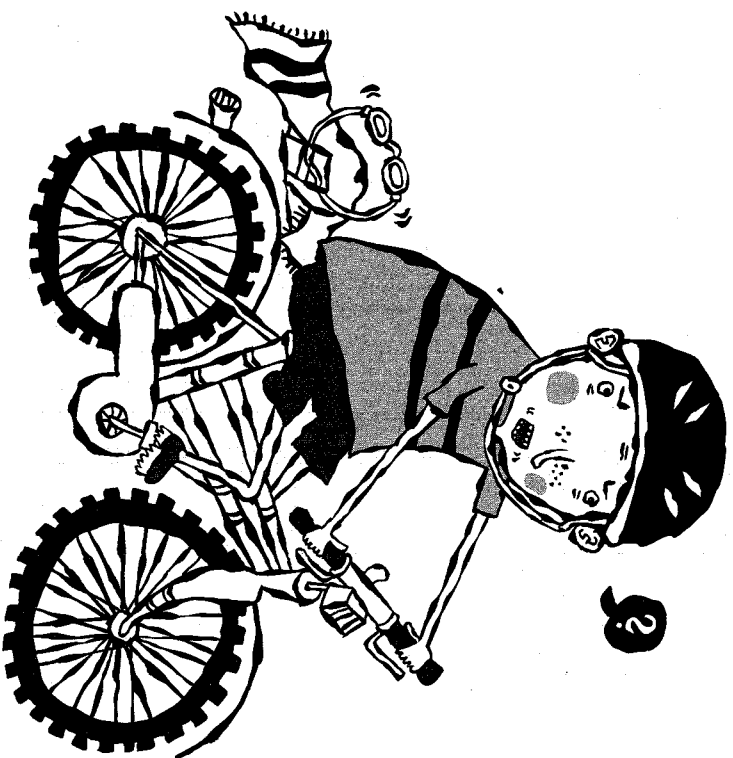
Komisarz wyjmuje komórkę i odbiera. Potem zasłania ręką telefon i szeptem do Lassego i Mai:

– O wilku mowa! To dyrektor cyrku. Lasse i Maja nie chcą przeskadzać i odjeżdżają w stronę Rynku. Przy hotelu Maja nagle skręca w prawo zamiast w lewo.

Lasse woła za nią zdziwiony:

– Gdzie ty jedziesz, Maja?! Plaża jest w drugą stronę!

– Jest robota, Lasse. Zapomnij o kąpielu!



W tym momencie do Lassego dociera, dokąd jedzie Maja. Oczywiście do cyrku! Biuro Detektywistyczne Lassego i Mai ma do rozwiązania nową zagadkę.



Wściekła żona

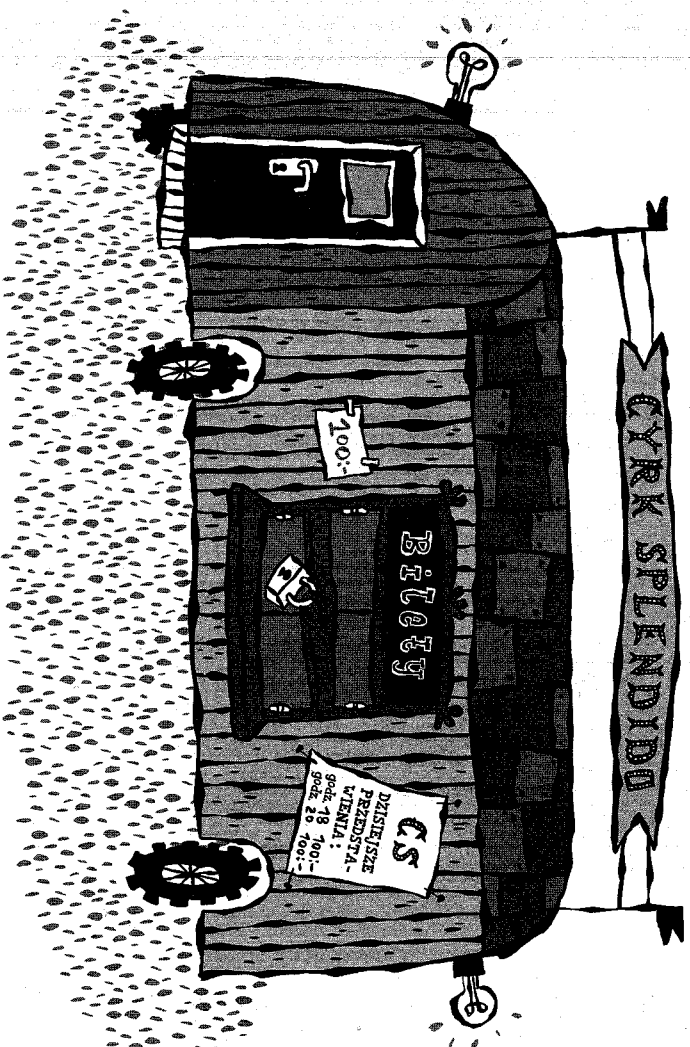
Lasse i Maja wchodzą na trawnik niedaleko górki saneczkowej, na której w zimie bawią się dzieci z Valleby.

To tutaj cyrk ustawił swoje wozy w wielkim okręgu. W środku koła stoi pasiasty namiot. Lasse i Maja zostawiają rowery i idą w kierunku cyrku.

Na jednym z cyrkowych wozów widnieje duży czerwony napis: **CYRK SPLENDIDO**. Tu kupuje się bilety na przedstawienia.

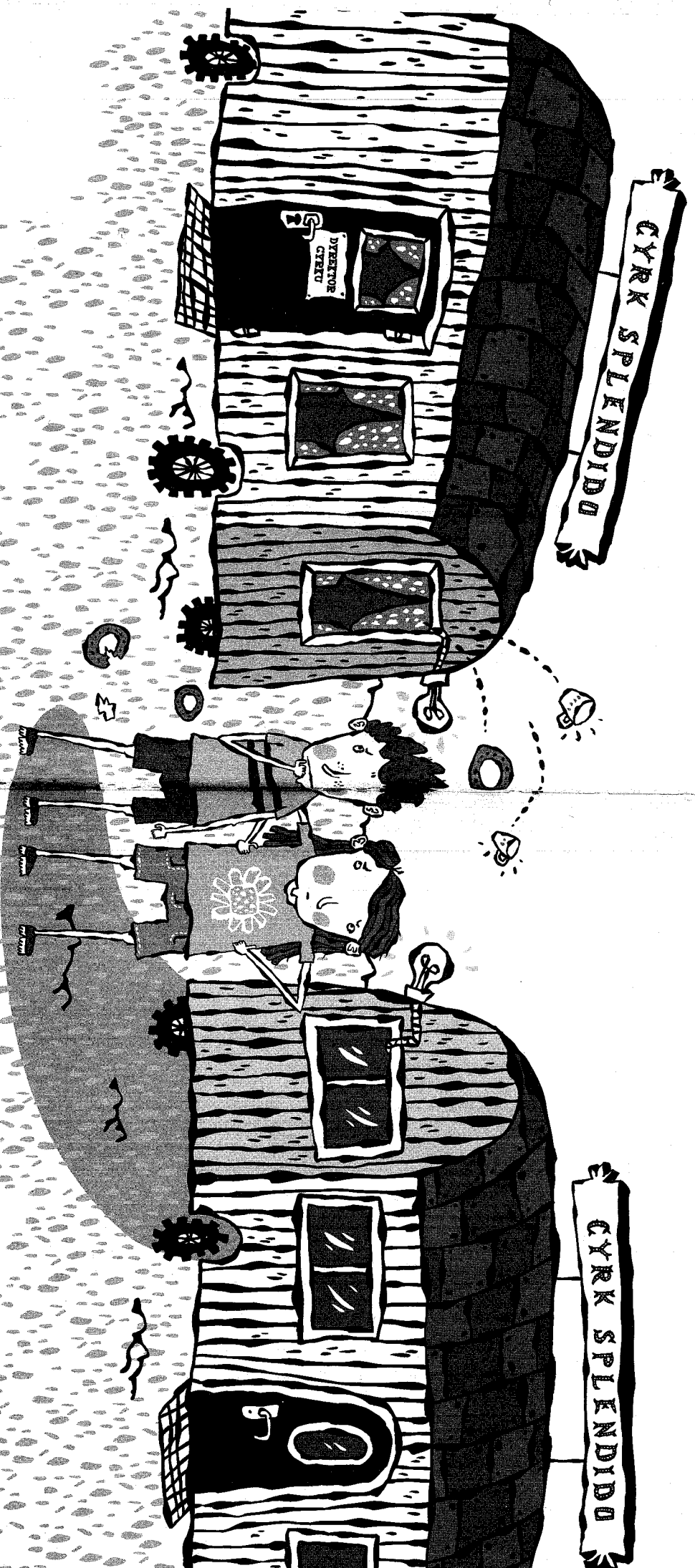
Lasse i Maja podchodzą do wozu i pukają w okienko kasy biletowej, ale w środku nikogo nie ma.

– Chyba jest za wcześnie – mówi Maja. –
Została jeszcze godzina do rozpoczęcia pierwszego przedstawienia.
– Pora zacząć poszukiwania – odpowiada Lasse i wchodzi na teren cyrku.
– Ale... – mówi Maja niepewnie i rozgląda się.
Potem wzrusza ramionami i idzie za Lassem, który przeslizguje się między



dwoma wozami. Maja widzi na jednym z nich napis: DYREKTOR CYRKU. Wóz rzuca przyjemny cień. Okno na jego krótszej ścianie jest otwarte i Lasse i Maja słyszą krzyczącą kobietę.

– Powinnam była wyjść za Bobo, a nie za ciebie, ty... ty... nieszczęsny dyrektorzyño! Bobo przynosi mi kwiaty i mówi, że mnie kocha. Lasse i Maja rozumieją, że trafili w sam środek małżeńskiej kłótni.



– Ależ, gołabeczko – słyszą spokojny, męski głos.

To pewnie dyrektor, domyślają się Lasse i Maja.

– Niedługo wszystko się zmieni – mówi mężczyzna. – Kiedy publiczność zrozumie, że w naszym cyrku występują gwiazdy światowego formatu, zaczną spływać pieniądze.

– Gwiazdy światowego formatu? – wrzeszczy kobieta, która musi być żoną dyrektora. – Masz:

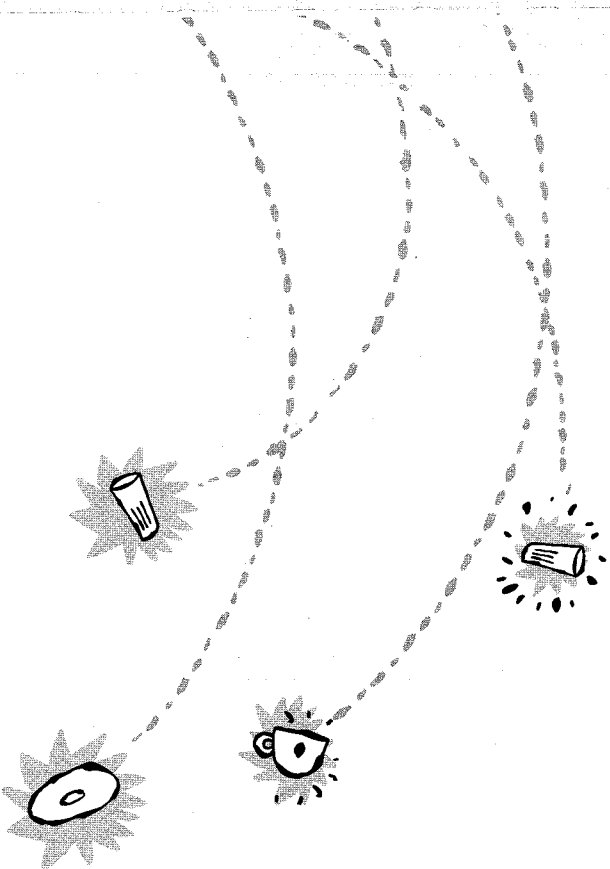
- magika, który siedział w więzieniu,
- siłacza, który łamie nosy widzom,
- klauna Bobo, który zapewne byłby lepszym dyrektorem niż ty,
- i do tego wszystkiego córkę, której najlepszą przyjaciółką jest małpa!

Co za życie!

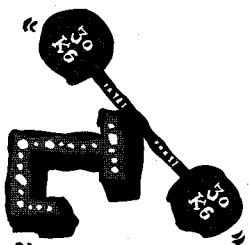
Kobieta łapie oddech i krzyczy dalej:

– Jak mogłam być tak głupia? Lasse i Maja słyszą dźwięk rozbijanej o ścianę porcelany, a potem szklanki i filizanki wylatują przez okno.

– Chodź! Idziemy dalej – szepcze Lasse.

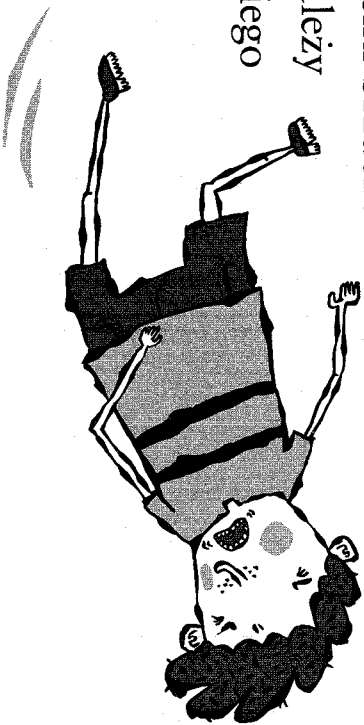


Urywacz uszu i łamacz nosów

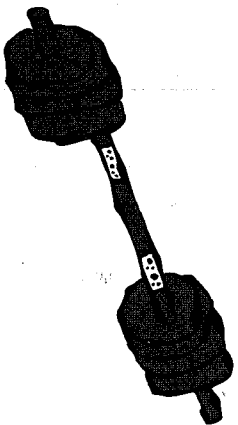


Lasse i Maja wybiegają znowu na słońce. Lasse potyka się o metalowy pręt. Traci równowagę i upada, uderzając głową w wielki brzuch!

Brzuch należy do olbrzymiego mężczyzny w stroju gimnastycznym



w biało-czarne paski. A metalowy pręt to sztanga, przy pomocy której ćwiczy swoje mięśnie.



Mężczyzna robi krok w tył i przewraca butelkę z piwem stojącą przy jego nodze.

– Moje piwo! – wrzeszczy.

Jest zły, bardzo zły.

– Teraz Ali Pasza pourywa wam uszy! – krzyczy i chwytła Maję i Lassego za uszy, a potem zaczyna ich za nie podnosić.



Żeby nie stracić uszu, Lasse i Maja
wspinają się na palce.

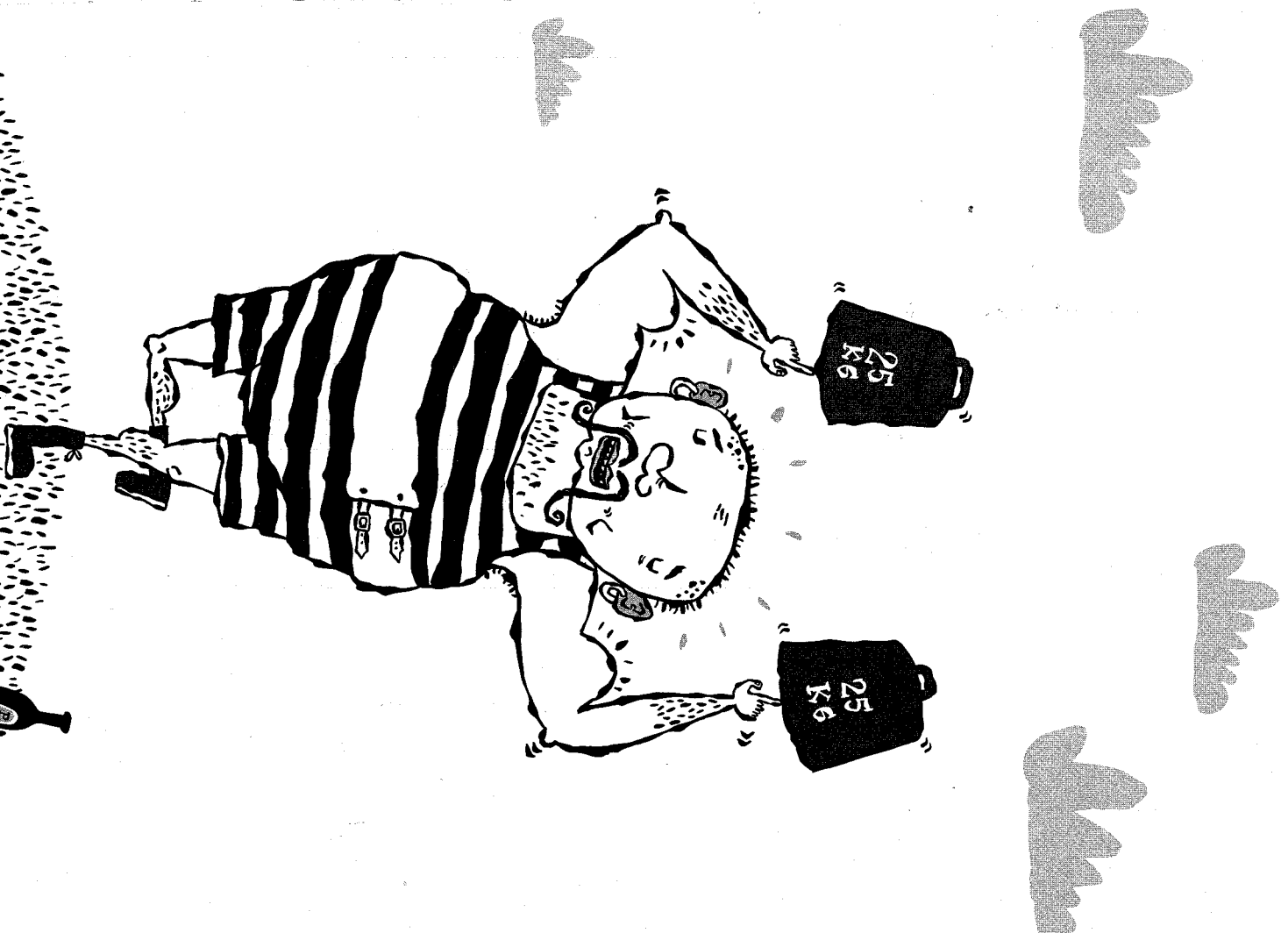
– Najsilniejszy człowiek szwiata, Ali
Pasza, nie pozwoli, żeby mu przeskadzać,
kiedy trenuje swoje mięśnie! – woła
cały czerwony na twarzy. – Co robią te
wstrętne bachory na terenie cyrku?

– My... – zaczyna Lasse, ale nie wie,
co powiedzieć.

– ...piszemy artykuł do szkolnej
gazetki! – kończy Maja. – Mamy napisać
o najsilniejszym człowieku świata, który
pracuje tutaj, w cyrku. Nie wie pan, gdzie
możemy go znaleźć?

Ali Pasza natychmiast puszcza Lassego
i Maję, a na jego twarzy pojawia się
szeroki uśmiech.

– Ten mężczyzna, najsilniejszy człowiek
szwiata, to ja – mówi i napina dumnie
muskulę.



– Ooo! – Lasse i Maja patrzą na siebie porozumiewawczo.

Lasse wyjmuje notatnik, który zawsze nosi w tylnej kieszeni spodni. Przerzuca kilka kartek i udaje, że czyta pytania.

Ali Pasza siada na sztandze i nie widzi, że Lasse i Maja blefują.

Zaczyna opowiadać o sobie i sprawia mu to wielką przyjemność. Lasse i Maja dalej grają swoje role dziennikarzy szkolnej gazetki, aż słyszą za plecami czyjś głos.

– Oj! Jak dużo pytań zapisaliście w notatniku! Cały wieczór upłynie, zanim Ali Pasza, najgwałtowniejszy człowiek świata, zdoła na nie odpowiedzieć.

Lasse i Maja odwracają się i widzą, że do notatnika Lassego zagląda mężczyzna w stroju magika.

Magik uśmiecha się i puszcza oko do Lassego i Mai, jakby chciał powiedzieć, że nie ma zamiaru ich zdradzić.

– Wynoś się, Trocadero! – woła zdenerwowany Ali Pasza. – W tym cyrku było o wiele przyjemniej, zanim wyszedłeś z więzienia. Powinieneś zostać za kratkami.

– Patrzcie, patrzcie, Ali Nosołamacz Pasza – droczy się magik, który najwyraźniej nazywa się Trocadero.

Lasse i Maja dziwią się. Że też on się nie boi drażnić okrutnego Alego Pasze!

Ale magik nie przestaje:
– Opowiedziałeś tym młodym ludziom, ile musisz zapłacić odszkodowania widzowi, któremu złamałeś nos?

– Jest więcej nosów do złamania! – krzyczy Ali Pasza i rzuca się, żeby złapać Trocadera.

Ale magik jest szybki jak wiatr i Ali
Pasza łapie w swoje potężne ramiona
tylko powietrze.

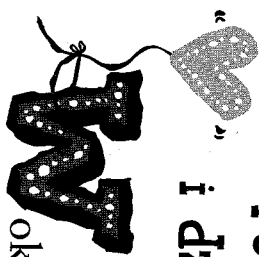
Wtedy otwierają się drzwi i z wozu
dyrektora wychodzi wściekła kobieta.



– Ciiiiichoooo! – wrzeszczy, plując
na wszystkie strony. – Codziennie muszę
was słuchać, zakute pały! Wynocha!
Sapiąc jak lokomotywa, Ali Pasza rusza
w poszukiwaniu magika Trocadero.



Polijant bez munduru i dziewczynka bez małpy



okół cyrku gromadzą się ludzie, którzy przyszli na pierwsze przedstawienie tego wieczoru. Spacerują, oglądają zwierzęta, jedzą watę cukrową i dobrze się bawią.

Lasse i Maja wędrują dookoła i rozmawiają o tym, czego się dowiedzieli.

– Zdaje się, że ktoś, kto pracuje w cyrku, kradnie naszyjniki, telefony i portfele wśród publiczności – mówi Lasse.

– Mamy dyrektora, który ma kłopoty finansowe – wymienia Maja.

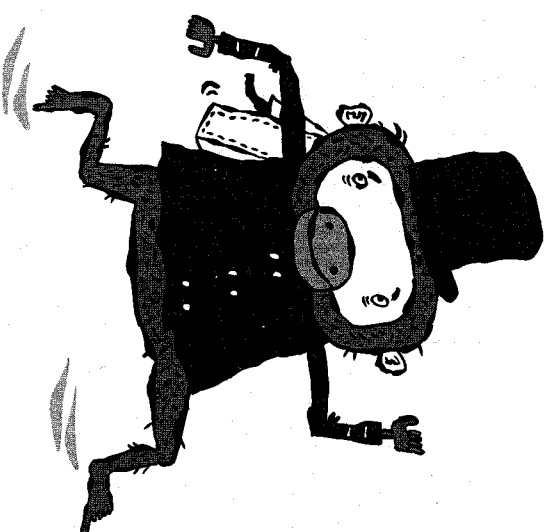
– Mamy najsilniejszego człowieka świata, Alego Paszę, który musi zapłacić

odszkodowanie mężczyźnie ze złamanym nosem – dodaje Lasse.

– Mamy też klauna, który nazywa się Bobo, zakochanego w żonie dyrektora cyrku – mówi Maja. – Może oni planują nowe życie?

– I magika Trocadero, który siedział w więzieniu. Ciekawe za co? – zastanawia się Lasse.

– Patrz, Lasse! – woła Maja. – Jaka słodka małpka!



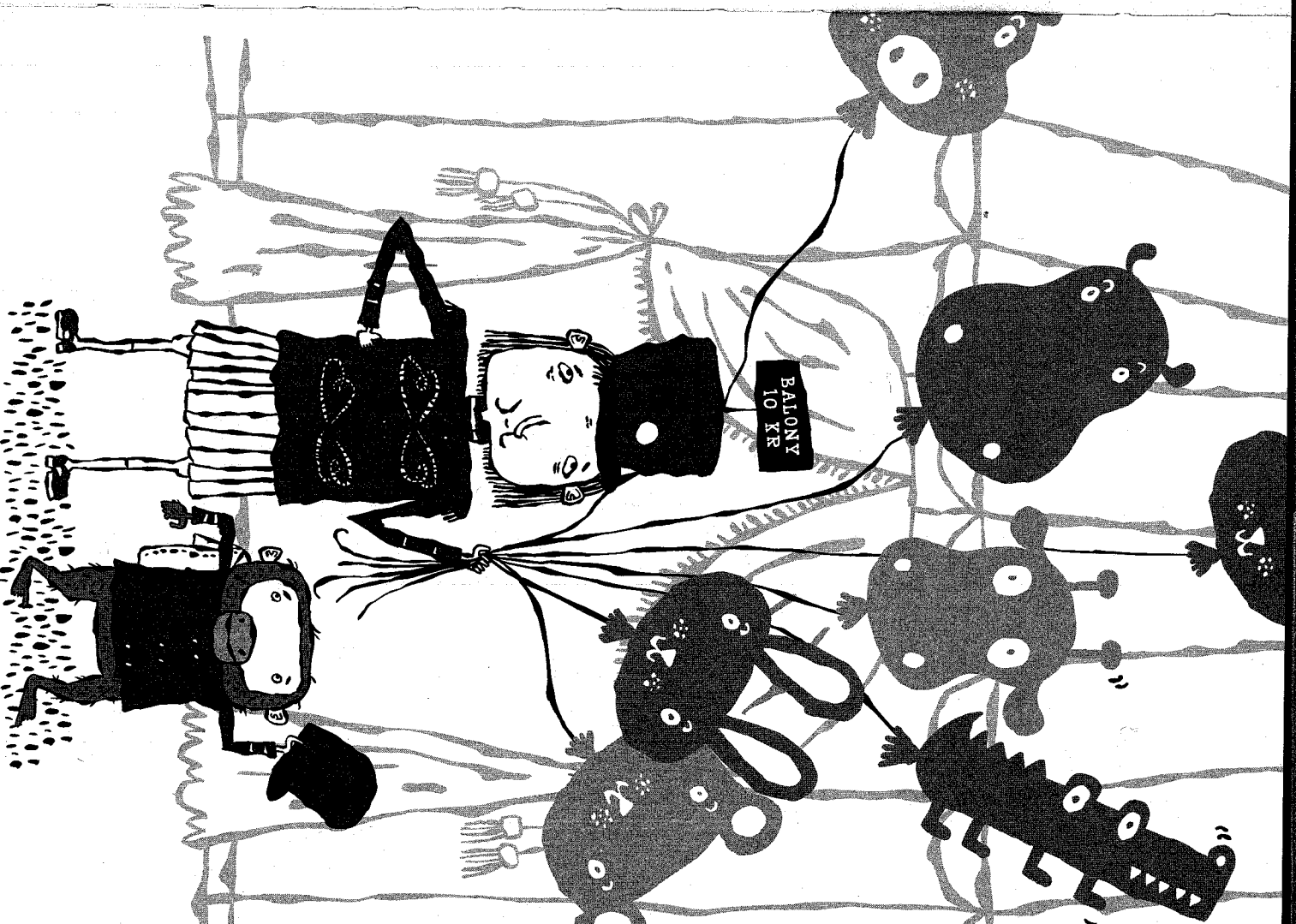
Przed wejściem do cyrku stoi dziewczynka i sprzedaje balony. Towarzyszy jej mała małpka z plecakiem na plecach i kapeluszem na głowie.

– Chodź, Lasse, chcę kupić balon! – woła Maja i idzie do dziewczynki z małpą.

Dziewczynka uśmiecha się do Mai i mówi, że małpa ma na imię Sylwester. Maja przygląda się balonom. Mają różne kształty i są bardzo ładne. W końcu Maja decyduje się na krokodyla.

Dziewczynka przez chwilę walczy z balonem, żeby go ściągnąć w dół. Lassemu wydaje się, że balony zaraz uniosą dziewczynkę w powietrze.

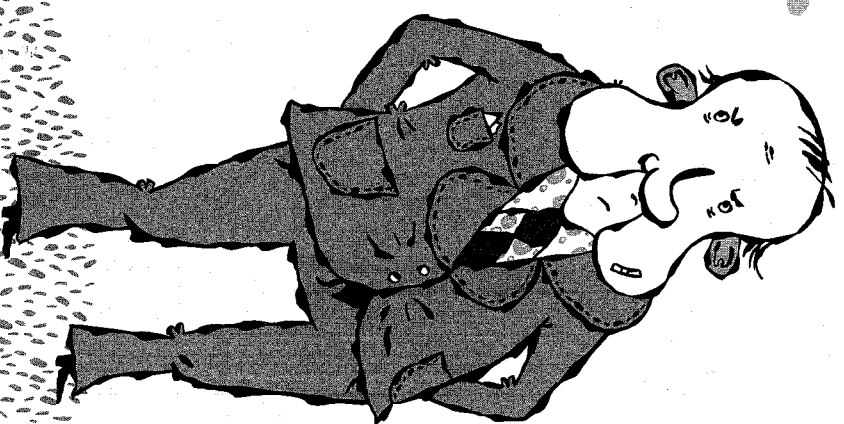
Maja płaci, a dziewczynka daje pieniądze małpie. Sylwester chowa je w plecaku, uchyła kapelusza i kłania się nisko Mai.



– Patrz, jaki dobrze wychowany – śmieje się Maja.

– Proszę, proszę! Starzy znajomi – słyszą za plecami dobrze znany głos.

To komisarz policji. Bez munduru!



Lasse i Maja ledwo powstrzymują się od śmiechu.

Komisarz ma na sobie popielaty garnitur, który mocno opina mu się na brzuchu. Maja domyśla się, że wiele lat i wiele kilogramów upłynęło od czasu, kiedy miał go ostatnio na sobie.

Lasse i Maja idą z komisarzem w kierunku namiotu.

W wejściu stoi bileter.

– Policjant na służbie – mówi komisarz i z wewnętrznej kieszeni marynarki wyjmuje legitymację.

Bileter patrzy pytająco na Lassego i Maję.

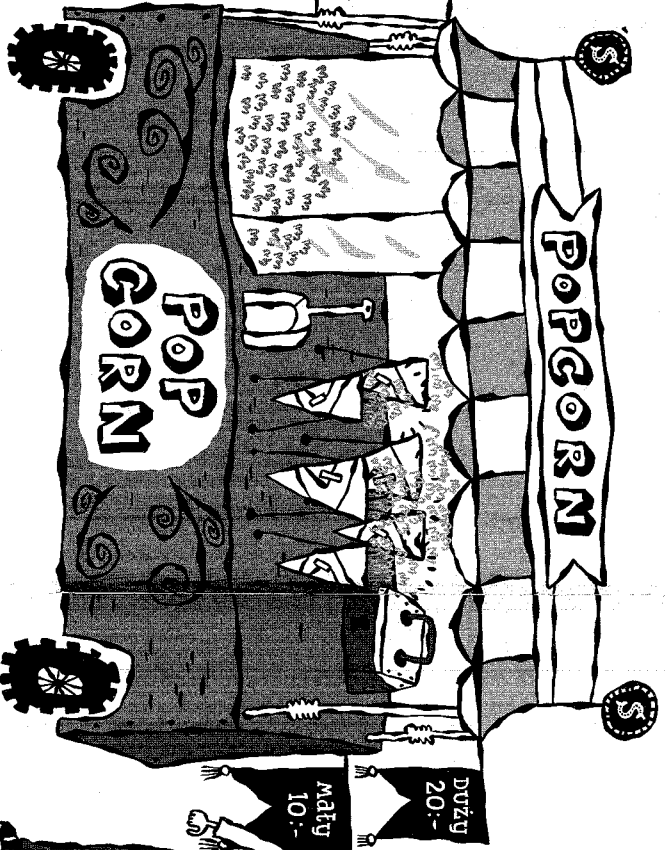
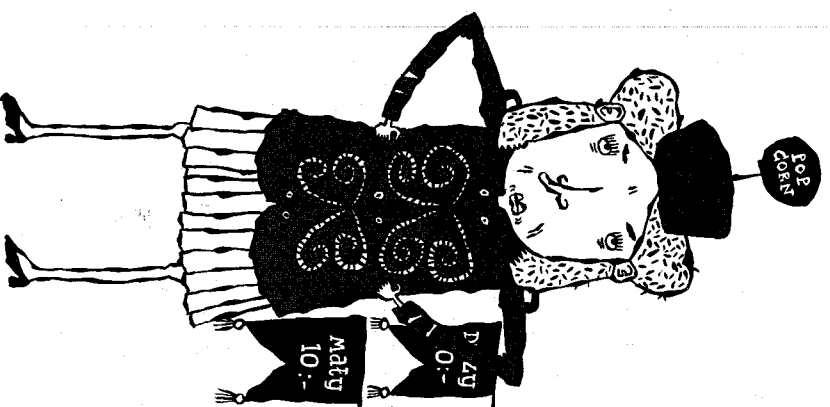
– Moi asystenci – mówi komisarz głosem nieznośnym sprzeciwu i popycha Lassego i Maję przed sobą do namiotu.

W środku pachnie trocinami i popcornem. Żona dyrektora cyrku stoi przy

wózku i sprzedaje popcorn w papierowych rożkach.

Komisarz przepycha się między ludźmi do pierwszej ławki przy samej arenie.

– Komuś, kto prowadzi profesjonalne śledztwo, należą się najlepsze miejsca – śmieje się i wskazuje Lassemu i Mai miejsca na ławce obok siebie.



Lasse i Maja rozglądają się wśród publiczności i rozpoznają wiele osób z Valleby.

Kawałek dalej widzą dyrektora hotelu Ronny'ego Hazelwoda. Zadowolony macha do Lassego i Mai.

Zaraz za nimi siedzi Roland Svensson, człowiek z trzema „s”, kościelny z Valleby.

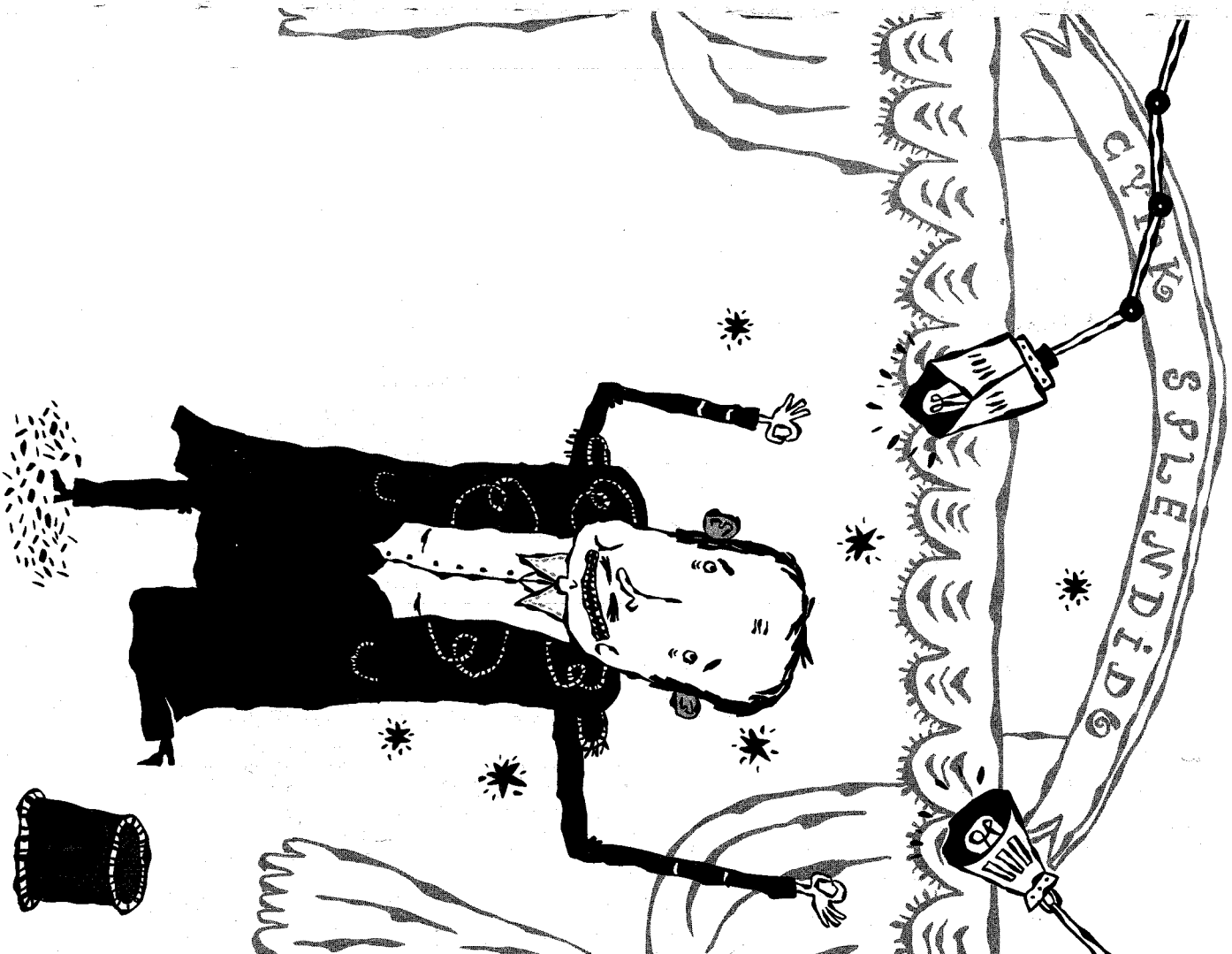
Po drugiej stronie areny siedzi
Muhammed Karat, właściciel sklepu
jubilerskiego. Rozmawia z Siv Leander,
która pracuje w jego sklepie.

Orkiestra cyrkowa zaczyna grać
i światło reflektorów pada na czerwoną
kurtynę, zza której mają wyjść artyści.
Publiczność cichnie.

– Panie i panowie!
Na arenie pojawia się uśmiechnięty
dyrektor cyrku.

– Serdecznie witamy w CYRKU
SPLENDIDO. Dziś wieczorem obejrzycie
niezwykłe... znakomite... cudowne...
przedstawienie z udziałem artystów
najwyższej światowej klasy.

Lasse i Maja patrzą na siebie
i chichoczą. Niemal słyszą, jak żona
dyrektora cyrku, stojąca przy wózku
z popcornem, parska ze złości.



Wyraźnie nie lubi ani dyrektora, ani jego artystów.

Potem zaczyna się przedstawienie.

Magik Trocadero wyczarowuje białe króliki z dużego czarnego kapelusza.



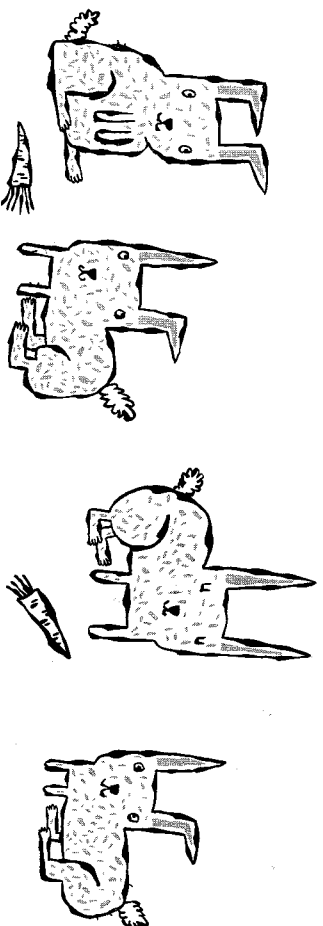
Wymuje monety i banknoty z za uszu widzów.

Kościelny Roland Svensson śmieje się zachwycony, kiedy Trocadero wymuje mu banknot spod brody.

Klaun Bobo krąży wśród publiczności, szukając zagubionej trąbki, którą ma wetknięą z tyłu w spodnie. Podchodzi do Siv Leander i szuka pod jej krzesłem.

Siada jej na kolanach i wtedy w jego spodniach odzywa się trąbka. Klaun Bobo podskakuje, a publiczność wybucha śmiechem.

Córka dyrektora przeciska się między rzędami i sprzedaje swoje śmieszne balony.



Małej malpki, Sylwestra, nie widać.

Pewnie ma przerwę, myśli Maja.

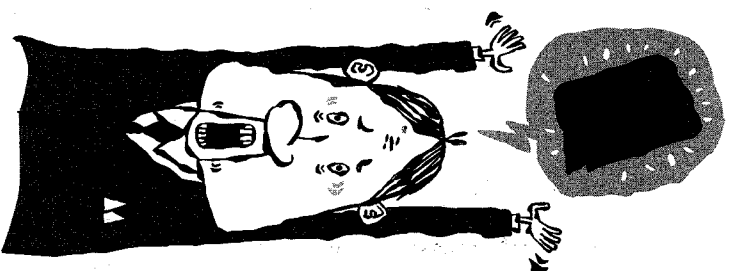
Zjawia się olbrzymi Ali Pasza i dźwiga wielkie ciężary. Zachęca kogoś z publiczności do udziału w zapasach.

Jeśli komuś uda się pokonać „najsilniejszego człowieka szwiata”, otrzyma w nagrodę pięćset koron.

Wysoki mężczyzna wchodzi na arenę i parę sekund później pada na ziemię wśród fruujących tłócin.

– Początkujący – mruczy pod nosem komisarz, podczas gdy Ali Pasza pręży swoje muskuly.

Przedstawienie toczy się dalej, a Lasse i Maja próbują dostrzec kogoś podejrzanego. Kto okrada publiczność? Ta osoba z całą pewnością jest teraz w namiocie. Ale kto to może być?



Kiedy artyści

po raz ostatni dziękują za brawa, a orkiestra kończy grać, publiczność rusza do wyjścia. Wtedy słychać okrzyki z różnych miejsc na widowni:

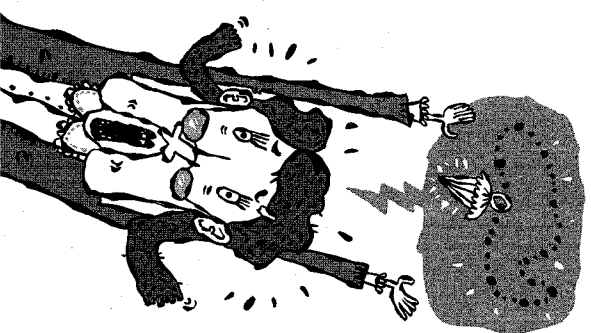
– Mój portfel!

– Mój telefon!

– Mój naszyjnik!

Lasse i Maja rozpoznają od razu jeden z głosów.

– Ratunku! Mój naszyjnik zniknął! – krzyczy Siv Leander.



Gryzący komar i latający balon



Niech nikt nie opuszcza namiotu! – nakazuje komisarz policji.

Mężczyzna stojący przy wyjściu zaciąga zasłonę, żeby nikt nie mógł wyjść na zewnątrz.

– Pracownicy cyrku i wszyscy obrabowani proszeni są o zejście na arenę – mówi głośno komisarz.

Lasse i Maja także schodzą z komisarzem na arenę, gdzie czekają już artyści cyrkowi i kilkoro widzów.

Magik Trocadero ma rozbiegany wzrok. Klauun Bobo zdjął sztuczny nos, a po policzkach płyną mu łzy.

Żona dyrektora cyrku jest jeszcze bardziej wściekła niż zwykle.

Dziewczynka z balonami grzebie butem w trocinach.

Dyrektorowi cyrku pot spływa z czoła.

Ali Pasza krzyczy:

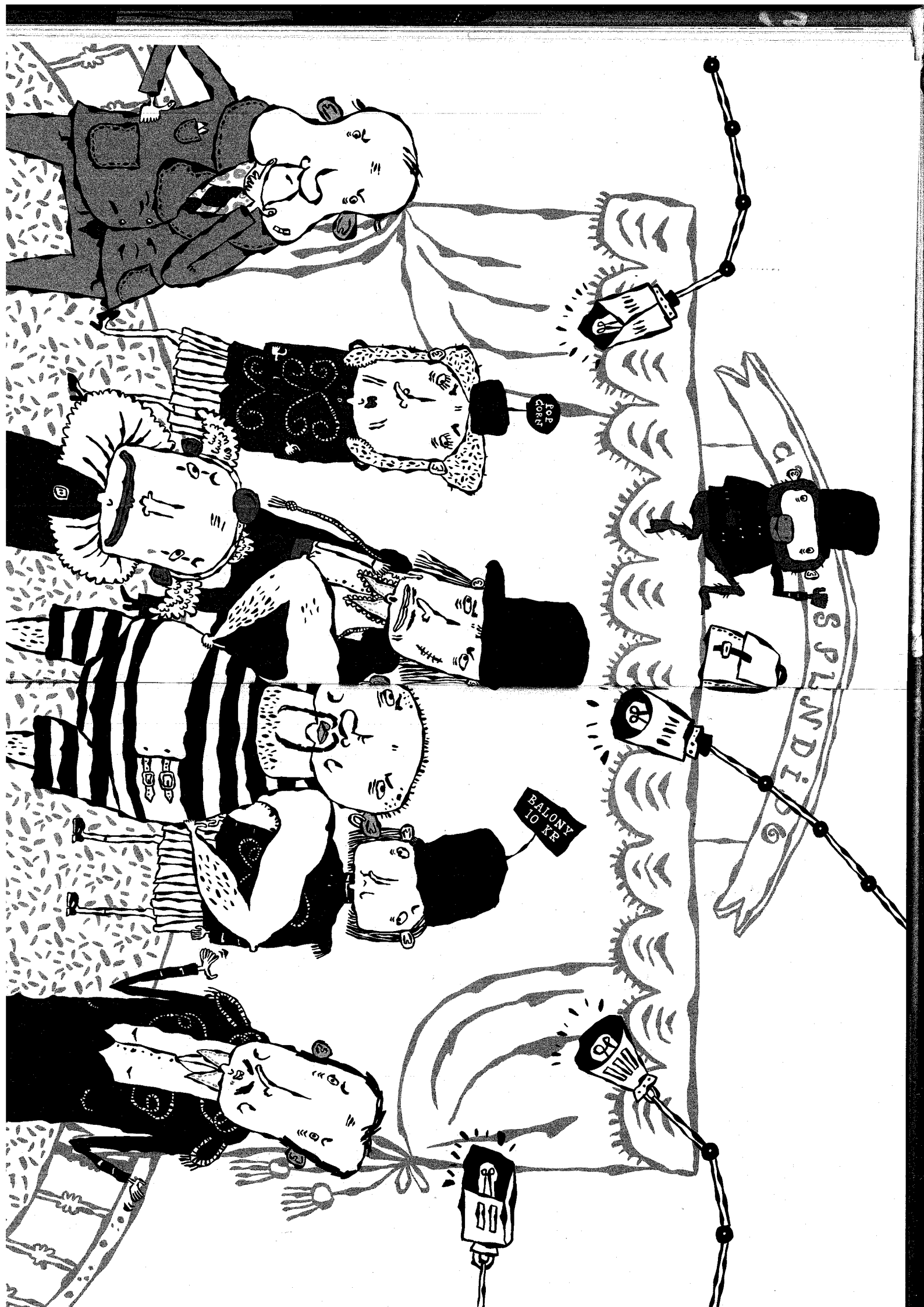
– Nie mam czasu. Muszę wypić piwo, zanim się zacznie naszstępne przedstawienie, inaczej moje muszkuły będą wiotkie jak szpaghetti.

– Proszę o absolutną ciszę! – mówi komisarz.

Dyrektor cyrku patrzy zmieszany na policjanta. To on jest tu przecież dyrektorem i to on ma prawo prosić o absolutną ciszę. Ale komisarz kontynuuje niewzruszony:

– Czy mogę się dowiedzieć, co zginęło?

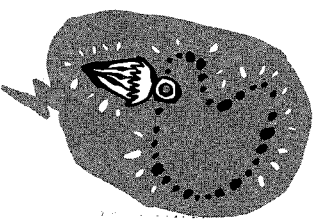
– Mój piękny naszyjnik – szlochła Siv Leander.



A SPLENDID 6

POP CORN

BALONY TO KR



– Nie mam portfela –
mówi oburzony Roland
Svensson.

– Zniknął mój telefon
komórkowy – dodaje

wielki mężczyzna, który
przegrał zapaśniczą walkę
z Alim Paszą.

– Proszę się ustawić

w szeregu

i przygotować do rewizji –
mówi komisarz krótko.

Artyści ustawiają się

w drugim szeregu. Komisarz
sprawdza ich spodnie

i kieszenie. Podnosi nawet
czarny kapelusz Trocadera. Ale nic nie
znajduje.

Komisarz wzdycha i zaczyna chodzić
po trocinach tam i z powrotem. Pozostali

widzowie mają już dość przetrzymy-
wania ich w namiocie, a Ali Pasza głądzi
o swoim piwie.

– Wychodzić – mówi w końcu
komisarz.

Artyści i widzowie opuszczają namiot.

Na zewnątrz dziewczynka z balonami
na nowo zaczyna sprzedaz.

Jakaś mała dziewczynka wybiera

balon i płaci. Córka dyrektora podaje
banknot Sylwestrowi, który wkłada
go do plecaka.

Mała dziewczynka śmieje się, bierze
balon i radośnie biegnie.

Lasse długo patrzy na małą.

– Coś tu się nie zgadza – szepcze
do Mai.

– Wiele się nie zgadza – odpowiada
Maja. – Ale chodźmy! Komisarz chce
się z nami spotkać.



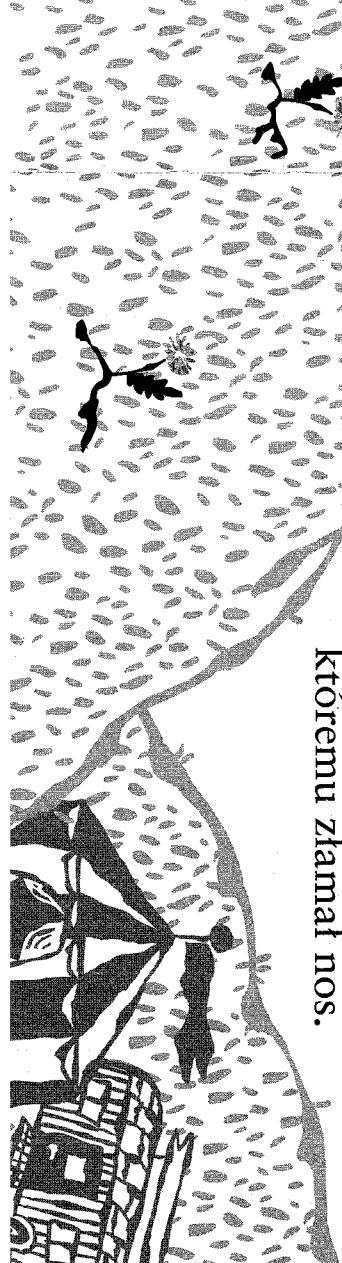
Lasse i Maja widzą, jak komisarz posuwistym krokiem opuszcza teren cyrku i idzie na górkę, gdzie Lasse i Maja zostawili swoje rowery.

Na wierzchołku pagórka komisarz zatrzymuje się i siada w trawie. Jest piękny wieczór, w ciepłym powietrzu słychać bzyczenie komarów.

– Niech to wszyscy diabli! – mówi i spogląda na cyrk. – Ktoś bezczelnie kradnie telefony i portfele tuż pod naszym nosem! Widzieliście coś? – pyta.

Lasse i Maja opowiadają, czego dowiedzieli się przed rozpoczęciem przedstawienia:

- Dyrektor cyrku kłóci się ze swoją żoną, która kocha klauna Bobo.
- Magik nauczył się czarować w więzieniu.
- Ali Pasza jest winien odszkodowanie mężczyźnie, któremu złamał nos.



Komisarz kiwa głową i mówi:

– Wszyscy w cyrku wydają się podejrzani. Ale co się, u diabła, dzieje z łupami? Jak widzieliście, zrewidowałem wszystkich, zgodnie z regulami sztuki.

– Aj! – woła Maja. Komar ugryzł ją w ramię.

Na sekundę zapomina o balonie, który trzyma w ręce. Żeby zabić komara, wypuszcza z ręki sznurek i balon odlatuje w stronę turkusowego wieczornego nieba.

– O nie! – wzdycha. – Taki ładny balonik...

Milknie na chwilę, po czym wybucha:

– Już wiem! A więc tak to się wszystko odbywa!

Komisarz odwraca się zaciekawiony do Mai. Ale Lasse nie reaguje. Siedzi głęboko zamysłony.

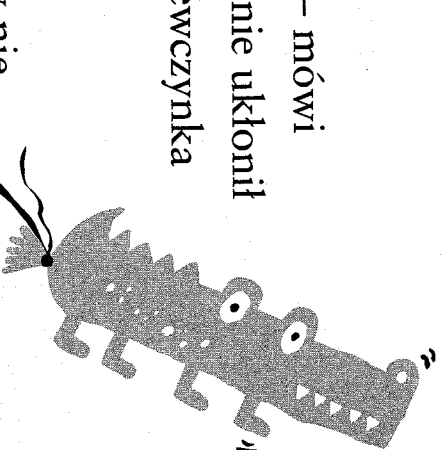
– Nie uklonił się... – mówi w końcu. – Sylwester nie uklonił się, kiedy ta mała dziewczynka kupiła balon.

– Niewychowany – mówi komisarz, który nie rozumie, co mają ze sobą wspólnego balon Mai i złe wychowanie Sylwestra.

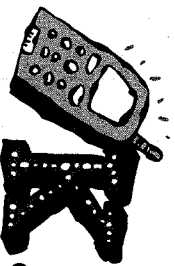
– Wiem! – mówią Lasse i Maja niemal równocześnie.

Komisarz patrzy to na Maję, to na Lassego.

Wyjaśniają mu, na co wpadli, a on, im więcej rozumie, tym bardziej jest zaafetowany. Kiedy zbliża się pora drugiego przedstawienia, wszyscy troje różnym krokiem schodzą z górki do cyrku. Teraz winny zostanie złapany.



Pułapka zaślawniona, a telefon dzwoni



komisarz, Lasse i Majja siadają w pierwszym rzędzie, na tych samych miejscach co poprzednio, i zaraz zaczyna się przedstawienie.

Dyrektor cyrku wydaje się bardzo zdenerwowany. W jego cyrku dzieje się coś niedobrego.

Kiedy na arenę wchodzi najsilniejszy człowiek świata, komisarz macha ochoczo.

Ali Pasza pyta zaskoczony:

– Czego pan chce?

– Zarobić pięćset koron – woła komisarz. – Chcę pana pokonać i wygrać pięćset koron.

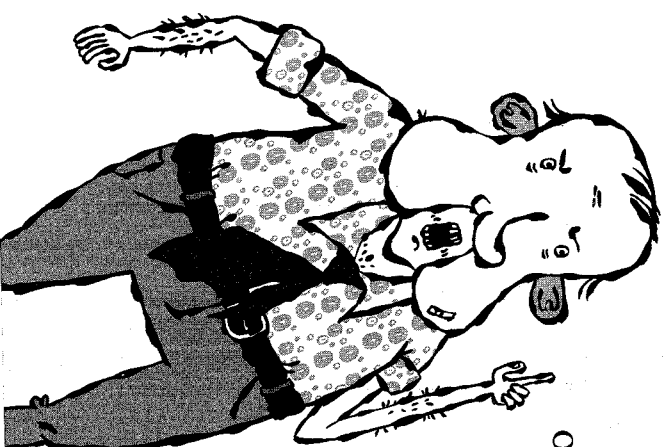
– Chwilczkę, komisarzu. Ali Pasza będzie najpierw dźwigał ciężary.

– No to jazda, niech się pan uwija. Mam ochotę trochę się pościskać – mówi komisarz i ściąga marynarkę.

Ali Pasza dźwiga ciężary i napina muskuły. Ale cały czas patrzy niepewnie na komisarza. Nigdy dotąd nikt nie był tak chętny do walki z nim.

Kiedy Ali Pasza opuszcza swoją sztangę, komisarz przy aplauzie publiczności zwinnie przeskakuje przez murek okalający arenę.

Ali Pasza i komisarz krążą wokół siebie jak dwa dzikie lwy





Nagle komisarz mówi:

– Chyba ma pan smarki na bucie.

Kiedy Ali Pasza schyla się, żeby
to sprawdzić, komisarz rzuca się
do przodu. W mgnieniu oka chwytą
Alego wpół i wyrzuca go wysoko
w górę. Ali spada z hukiem na trociny.
Publiczność wiwatuje.

Komisarz odbiera pięćsetkoronowy
banknot z rąk dyrektora cyrku i wraca
na swoje miejsce obok Lassego i Mai.

– Byłem mistrzem szkoły w zapasach –
szepem wyjaśnia Lassemu i Mai,
wkładając marynarkę.

– Trzeba to uczcić! – mówi i zwraca
się do dziewczynki z balonami. – Halo,
proszę tu podejść!

Komisarz kupuje Lassemu i Mai po
balonie, a przedstawienie toczy się dalej.

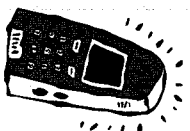
Kiedy ostatni artysta opuszcza arenę i muzyka cichnie, powtarza się to, co zdarzyło się zaledwie dwie godziny temu. Kilku widzów odkrywa, że zginęły im cenne przedmioty.

– Proszę o spokój! – woła komisarz policji. – Wszystko zostanie wyjaśnione.

W chwili, gdy mężczyzna pilnujący wejścia do cyrku chce opuścić zasłone, do środka wskakuje małpa i biegnie do dziewczynki z balonami.

Komisarz znowu zbiera pracowników cyrku na arenie. Tym razem czuje się o wiele pewniej.

– Dzięki Lassemu i Mai, moim asystantom, wiem, kto tu w cyrku kradnie – mówi i przechadza się tam i z powrotem przed pracownikami cyrku.



– Oszukiwałeś – syczy Ali Pasza, kiedy komisarz przechodzi koło niego. – Kłamałeś! Nie było żadnych szmarków! Ale komisarz spokojnie kontynuuje swoje dochodzenie.

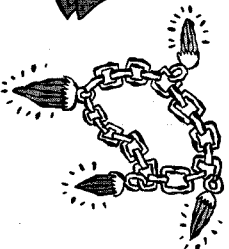
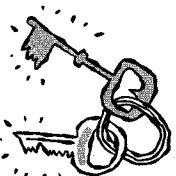
Trocadero, Ali Pasza, klaun Bobo, dyrektor cyrku, żona dyrektora cyrku i dziewczynka z balonami z Sylwestrem w ramionach patrzą na siebie podejrzliwie.

– Czy winny może wystąpić i oddać łup? – pyta komisarz łagodnym głosem.

Nie wygląda na to, żeby ktoś chciał się przyznać.

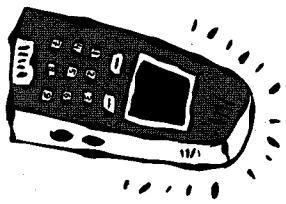
– Może zadzwonię po posiłki – straszycy komisarz. Potem udaje, że szuka telefonu w kieszeni marynarki.

– No nie! Wygląda na to, że nawet ja zostałem okradziony! Lasse, pożycz

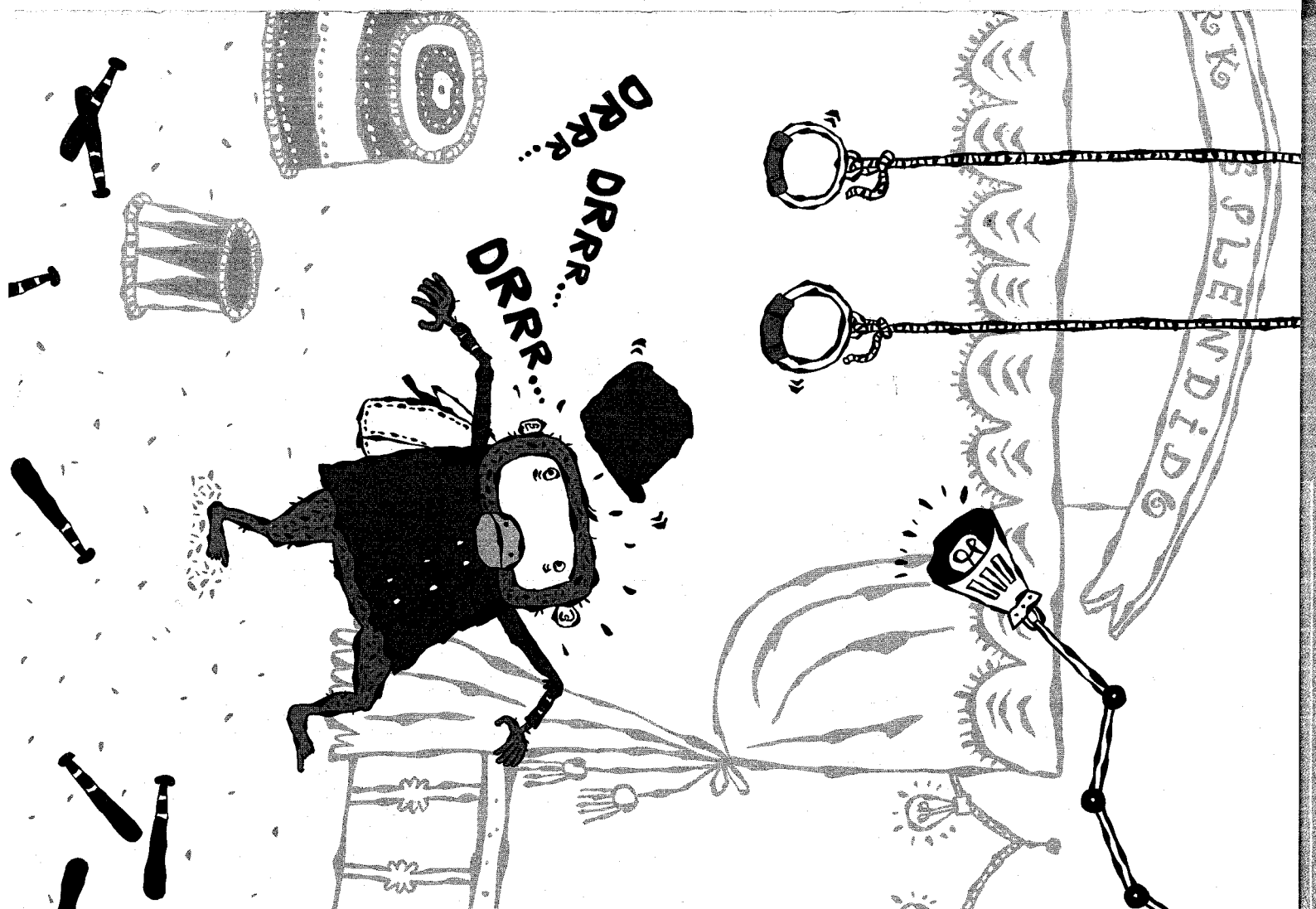


telefon od dyrektora i zadzwonił na komisariat w Valleby!

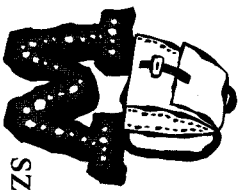
Dyrektor cyrku wyjmując telefon ze swojego czerwonego płaszcza. Komisarz dyktuje numer, nie spuszczając wzroku z pracowników cyrku. Lasse wystukuje numer i wkrótce wszyscy słyszą wściekle piszczący sygnał, który dobiega z...



Tak, właśnie tak – z plecaka małej małpy!



Bardzo obciążona małpa



szyscy patrzą zdziwieni na małpę.

Sygnal telefonu dochodzi z jej plecaka!

Komisarz kiwa głową:

– Ano właśnie. To na mój numer dzwoni Lasse.

Kiedy komisarz zabiera małpie plecak,

Sylwester próbuje ugryźć go w rękę.

Komisarz chwytła małpę za skórę na karku i podaje dziewczynce z balonami.

Dziewczynka patrzy ze złością

na komisarza, Lassego i Maję.

– Sylwester jest niewinny – wyrzuca z siebie. – To ja jestem złodziejką. Ale jak na to wpadliście? Przecież to mógł być

każdy, na przykład Trocadero, były więzien.

– Ten, kto siedział w więzieniu, nie jest bardziej podejrzany niż inni – mówi komisarz szorstko. – On już odsiedział swoją karę, prawda?

Trocadero patrzy z wdzięcznością na komisarza.

– No ale to mógł być ten zakuty łeb Ali Pasza, który zawsze ma żelazny chwyt – zastanawia się dziewczynka z balonami.

– Ali Pasza jest drugim na świecie zapaśnikiem – mówi z dumą komisarz. – Jest zawzięty i silny. Ale pozwolę sobie wyrazić wątpliwość, czy on mógłby wymyślić tak inteligentny plan jak ten.

Ali Pasza warczy z wściekłości. Przesłuchanie trwa.

– To mógł być klaun Bobo, który tak bardzo chciałby prowadzić ten cyrk

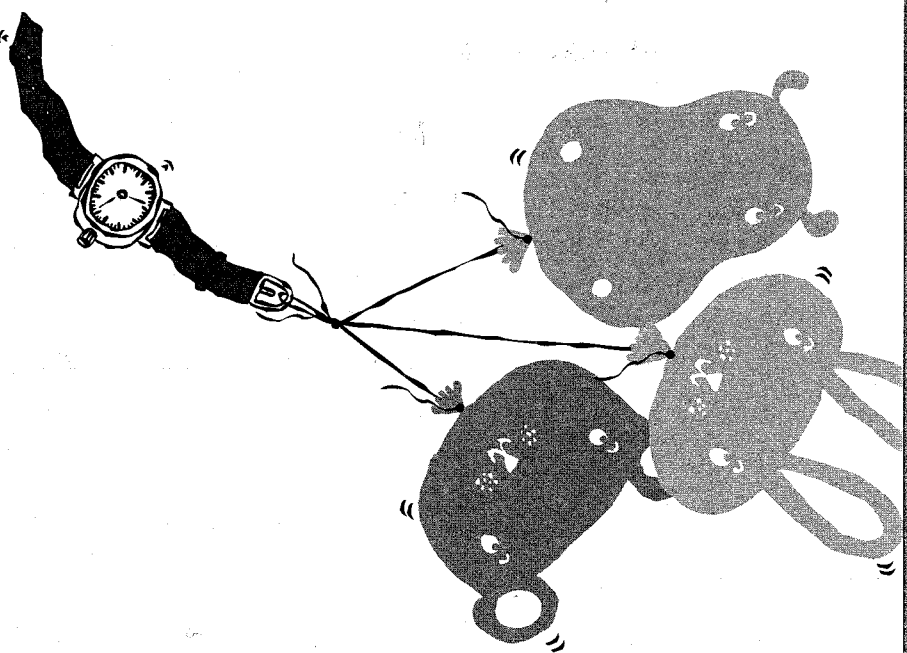
zamiast mojego ojca, a nawet i sam tata, który ma kłopoty z pieniędzmi. Jak wpadliście na to, że to byłam ja?

Lasse odchrząkuje i odpowiada:

– Żadna z wymienionych przez ciebie osób nie mogła wynieść z namiotu skradzionych przedmiotów. Najpierw myśleliśmy, że złodziej chowa je gdzieś w cyrku. Ale potem, kiedy Mai odfrunął balon, zrozumieliśmy, że naszyjniki, zegarki i telefony unosiły się nad głowami publiczności.

Lasse robi pauzę, patrzy na dziewczynkę z balonami i mówi dalej:

– Przywiązywałaś skradzione przedmioty do jednego albo kilku balonów i pozwalając im ulecieć do otworu w suficie namiotu. Publiczność nie zwracała na to uwagi, bo zajęta była przedstawieniem.



– A kiedy plecak małpy po pierwszym przedstawieniu był tak ciężki, że Sylwester nie miał siły się kłaniać – kontynuuje Maja – zrozumieliśmy, kto odbierał hup unoszący się pod kopułą namiotu.

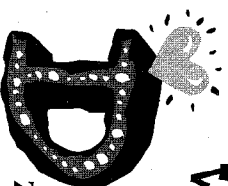
Głos zabiera znowu Lasse:

– Ale byłaś sprytna, to musimy przyznać. Okradałaś tylko tych, którzy zostali wciągnięci do udziału w przedstawieniu przez pozostałych cyrkowców. Trocadero wyjmował banknoty zza kołnierza kościelnego, a klaun Bobo siedział na kolanach Siv Leander, teraz zabrałaś telefon komisarzowi po jego walce z Alim Paszą. W ten sposób skierowałaś nasze podejrzenia ku artystom cyrku, chociaż to ty miałaś najwięcej okazji do kradzieży, kiedy chodziłaś między widzami i sprzedawałaś balony.

Wszyscy w namiocie cyrkowym patrzą na dziewczynkę z balonami.

I wtedy ona robi coś, co zaskakuje wszystkich.

Wdzięczna złodziejka



ziewczynka z balonami odchyła do tyłu głowę i zaczyna się śmiać! Śmieje się tak, że łzy płyną jej po policzkach.

– Dziękuję – mówi w końcu i wyciera łzy. – Dziękuję za pomoc. Kradłam, żeby

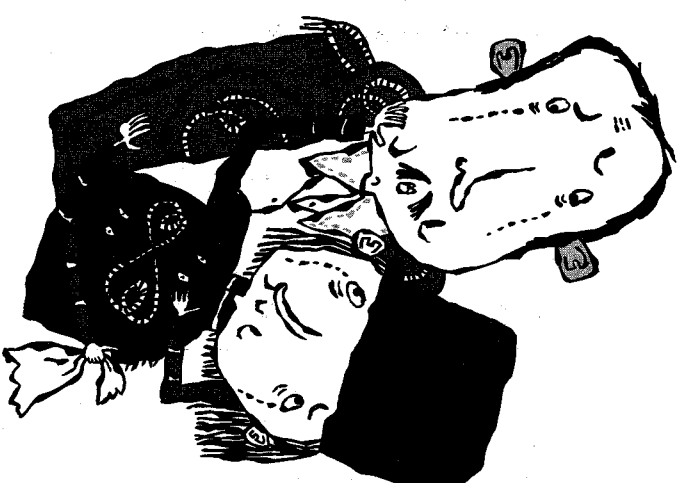


uwolnić się od tego okropnego cyrku.
Gdybyście tylko wiedzieli, jak to jest,
jeździć w kółko z jednego końca kraju
na drugi, czy słońce, czy deszcz. Rozbijając
namiot, potem go zwijając, nigdy nie
chodzić do normalnej szkoły, nie mieć
kolegów i koleżanek.

– Próbowałam namówić tatę – wzdycha
ciężko – żebyśmy zamieszkali na stałe
w jakimś miłym miejscu, ale zawsze bra-
kuje nam pieniędzy i jest tyle rachunków
do zapłacenia. Cyrk musi dalej jeździć.

Nagle z miejsca, gdzie stoi dyrektor
cyrku, słysząc jakiś dziwny zduszony,
charczący odgłos. Dyrektor wybucha
płaczem i bierze swoją córkę w objęcia.

– Moje kochanie! – mówi. – Gdybym
tylko wiedział, jak ci było ciężko przez
te wszystkie lata!



Dyrektor cyrku i jego córka długo
stoją objęci.

Dyrektor płacze, a córka go pociesza.
– Przestań się mazać jak dziecko –
mówi w końcu żona dyrektora do
swojego męża. – Choć raz zachowaj się
jak prawdziwy mężczyzna i przyznaj,
jaką masz okropną córkę.

– Milcz, wstrętna kobieto! –
krzyczy dyrektor cyrku, a jego żona

aż podskakuje, nie spodziewając się takiej odpowiedzi.

Dyrektor nabiera rozpędu:

– Zabieraj swojego klauna z jego czerwonym nosem i wynoś się z mojego życia! Nie chcę cię więcej widzieć.

Zabieraj magika, śmierzdzącego piwem Alego Paszę, zabieraj cały cyrk i znikaj!

Ja i moja córka zostajemy tutaj, w...

Patrzy pytająco na Lassego i Maję.

– Valleby – odpowiada Maja.

– Jesteście mile widziani w Valleby – mówi komisarz policji. – Wiem, że szkoła szuka nowego woźnego.

Może będzie to panu odpowiadać – dodaje i uśmiecha się do dyrektora cyrku. – A ty, moja mała, masz chyba sporo do nadrobienia w szkole, ćwiczenia, wypracowania, matematyka i szwedzki? Co ty na to?

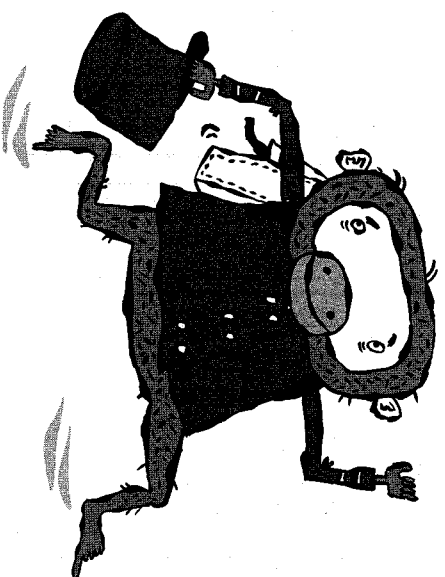
Dziewczynka z balonami patrzy szczęśliwa na komisarza, ale nagle uśmiech znika z jej twarzy.

– A co z Sylwestrem? – pyta.

Lasse i Maja widzą, że komisarzowi trochę zaczerwieniły się oczy od tej wzruszającej sceny między dyrektorem cyrku a jego córką.

– Myślę, że znajdziemy coś odpowiedniego dla naszego wspinającego się przyjaciela – mówi w końcu.

Potem komisarz, Lasse i Maja idą z dyrektorem cyrku i jego córką na posterunek w Valleby.



Komisarz mówí, że tym razem po-
patrzy na wszystkimo przez palce. Nie
ma zamiaru oskarżać córki dyrektora
o żadne przestępstwo.

Lasse i Maja patrzą na niego
zaskoczeni.

– Malpa! – tłumaczy komisarz,
gwaltownie gestykulując. – To przeciez
malpa zbierała łupy i chowała je. Jak
by to wyglądało, gdyby nasze więzienia
były pełne małp?

Dyrektor cyrku i jego córka znowu
się obejmują.

Lasse i Maja śmieją się, rozumiejąc,
że komisarz policji ma mięśnie ze stali,
ale serce ze złota.

Parę dni później mieszkańcy małego
miasteczka Valleby mogą przeczytać
w gazecie:

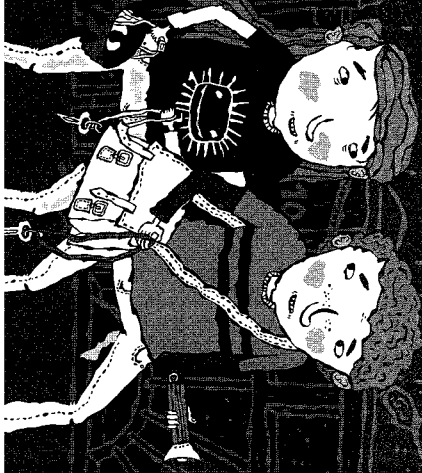
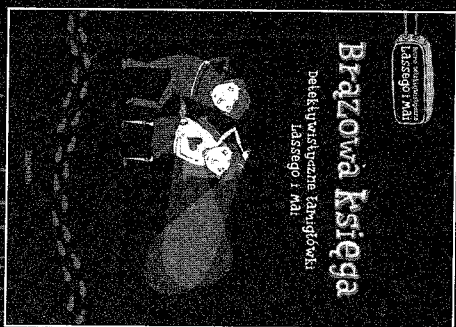
Zbiegowisko przed hotelem miejskim

Tłum gapiów zebrał się dzisiaj na Rynku,
żeby podziwiać małą małpkę zgrabnie
skaczącą z okna na okno na fasadzie hotelu
miejskiego.

W tłumie widziani byli komisarz policji
i dyrektor hotelu. Prowadzili miłą pogawęd-
kę i promienieli z radości, tak jak świeżo
umyte i wypucowane przez małpkę szyby
hotelu. (GV)

Burowo Detektywistyczne
Lassego i Mai

Chcesz tropić przestępców
razem z Lassem i Mają?
Sięgnij po **Brązową księgę** pełną
detektywistycznych zagadek, szyfrów,
rebusów, famigłówek i labiryntów!



Lasse i Maja wyjaśniają
wiele niezwykłych tajemnic.
Oto książki, w których
możesz o nich przeczytać:



...a już niebawem kolejne tajemnice...



Książki można
czytać w dowolnej
kolejności!

